GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

PONIEDZIAŁEK

10. CZERWCA 1918.

NR. 125. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i Ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskutecznić przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 28.903), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dn. 10 bm. 1918.

Urzędowo ogłaszają dn. 9 bm. 1918.

Czynność wywiadowcza Włochów wczoraj w dalszym ciągu się wzmogła. Była ona wszędzie bezowocną. W Judykaryi i koło Asiago nieprzyjaciel pędził oddziały w sile batalionu przeciw naszym stanowiskom. Odparto je ogniem. Bardzo zacięte walki wywiązały się z ponownych ataków na Monte Pertica. Nieprzyjaciel zaatakował tu na przestrzeni jednego kilometra po przygotowaniu działowem, które w południe doszło do największego napięcia. Szturmy jego rozbiły się o wspaniałe działanie naszej artyleryi i o dzielność wojowników w rowach strzeleckich. Silnie przerzedzone szeregi nieprzyjacielskie uciekły do swych linii. Jeńcy i materyał wojenny pozostał w naszych rękach. Na szczególną wzmiankę zasłużył wypróbowany komarowski batalion strzelców Nr. 19. Główny udział sukcesu przypada jemu. Również nad ujściem Piave rozbiły się wszystkie próby wywiadów nieprzyjacielskich.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 10 bm. 1918.

Urzędowo ogłaszają dn. 9 bm. 1918.

Zachodni teren wojny:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: Wieczorem ożyła na wielu miejscach walka artyleryi i wzmogła się dziś rano w obszarze Kemmel na południe od Somme i nad Avre. Odparliśmy krwawo częściowe ataki francuskie na południe od Ypern a angielskie na północ od Beaumont Hamel.

Grupa wojsk niemieckiego nast. tronu: Nad Oisą odżyła czynność bojowa. Miejscowe ataki Francuzów na południowym brzegu Aisne i na południe Quercy nie udały się. Przedsięwzięcie na wschód od Coutry przyczyniło nam 45 jeńców. Amerykanie, którzy usiłowali ponownie atakować na północny zachód od Chateau Thierry zostali odparci wśród największych strat i stracili jeńców. Odrzucono ich poza pozycye, z których wyszli. W czasie pomyślnego przedsięwzięcia na wschodnim brzegu Mozeli wzięliśmy jeńców. Porucznik Kroll zwyciężył w walce napowietrznej po raz 24, feldwebel Rumey po raz 23.

Pierwszy jen. kwaterm. Ludendorff.

KOMUNIKATY FRANCUSKIE.

Wiedeń. Komunikat francuski z d. 8 bm. popołudniu: Na froncie Aisny silna akcya działowa szczególnie w okolicy Faverolles. Na połud. wschód od Ambleny poprawili Francuzi w nocy swe stanowiska. Na południe od Quercy nacisk francuski na nieprzyjaciela trwał dalej. Osiągnęliśmy pewne postępy i przesunęliśmy swe linie aż do zachodnich dostępów do Dammard i Chęcy na 1 klm. w głąb. Niemcy zaatakowali dwukrotnie lecz bez skutku stanowiska francuskie koło Bourches i Le Thiolet.

Komunikat z dn. 8 bm. wieczorem: Dość żywa walka działowa koło Hangard, między Oisą a Aisną i na południe od Aisny. Poczyniliśmy postępy koło Neuilly i Buzieres i wtargnęliśmy do wsi Eloup.

OSTRZELIWANIE PARYŻA.

Paryż. B. kor. Dalekonośne działo ostrzeliwało wczoraj w dalszym ciągu obszar Paryża.

NA WYBRZEŻU AMERYKAŃSKIEM.

Nowy Jork. B. kor. Łódź podwodna zatopiła norwegski parowiec Vinland o pojemności 1143 ton. Załogę wysadzono na ląd.

REKRUTACYA W AMERYCE.

Waszyngton. B. kor. Dn. 7 czerwca. „Reuter". Marszałek Crowder zarządził rewizyę klasowego projektu rekrutacyjnego, aby zaradzić licznym nieprawidłowościom w wielu miastach. Nowe to zarządzenie ma dać jak sądzą jeszcze pół miliona ludzi.

NOWA TONAŻ AMERYKAŃSKA.

Waszyngton. B. kor. Spuszczono na wodę 71 okrętów w tem 39 stalowych o łącznej pojemności 228.750 ton i 32 drewnianych o łącznej pojemności 115.700 ton.

DEPORTACYA ANARCHISTÓW.

Waszyngton. B. kor. B. Reutera. Wydano świeżo rozporządzenie zarządzające spisanie wszystkich przebywających w Stanach Zjednoczonych obcych anarchistów, tak aby można przeprowadzić natychmiast ich deportacyę.

Niepodległa Gruzya.

Tyflis. B. kor. Dn. 25 maja rozwiązał się transkaukazki parlament, który był władzą i rządem w republice Transkaukazyi. Tegoż dnia zebrał się sejm gruziński, który ogłosił niezawisłość Gruzyi. Utworzył się rząd gruziński.

WOJNA W ROSYI I STREJK.

Wiedeń. B. kor. Koło Ufy zostały wojska czesko-słowackie rozbrojone. Koło Siranj wojska sowietów otrzymały posiłki, dowodzi niemi komisarz ludowy, Podwojski. Walka się jeszcze toczy. Koło Samary walka się zakończyła. Rosyjscy delegaci pokojowi otrzymali wiadomość o ostatecznem pobiciu Czecho-słowaków. Większość ich oficerów uwięziono. Sekretarz delegacyi rosyjskiej Belgow zaprzecza pogłoskom, jakoby bolszewicy przygotowywali strejki na Ukrainie.

Obawa o Kanadę.

Londyn. B. kor. Dn. 8 czerwca. „Times" donosi, że gubernator Kanady ks. Devonshire wygłosił w Windosor koło Detroit mowę, w której powiedział: Anglia przeprowadzi postanowienie, które powzięła w chwili wtargnięcia Niemców do Belgii. Nie schowamy pierwej miecza zanim Belgia nie będzie uwolnioną z pod jarzma pruskiego, a Niemcy okażą gotowość przyjęcia naszych warunków pokojowych. Kanada i Ameryka żyją obok siebie nie mając na granicy ani jednego fortu ani jednej armaty. Stosunek ten stałby się innym, gdyby Niemcy zażądali Kanady jako zdobyczy, a to uczyniłyby Niemcy bez wątpienia, gdyby zwyciężyły.

Meksyk po stronie koalicyi.

Berlin. „Vossische Ztg." donosi: Neutralne stanowisko prezydenta Meksyku Carranzy ma, zdaje się, spowodować Stany Zjednoczone do wywołania nowego przewrotu w Meksyku. Pisma waszyngtońskie zupełnie wyraźnie mówią o planie, by na miejsce prezydenta Carranzy poprzeć generała Pablo Gozaleza, którego zastępca generał Pineda prowadzi właśnie tajne układy zrządem amerykańskim. Carranza wobec tego rozkazał uwięzić a następnie wydalić ajentów St. Zjednoczonych, w tej liczbie korespondentów „Associated Press" i amerykańskiego biura publicystycznego.

Rząd amerykański założył wobec tego protest, gdyż agent biura publ. był członkiem amerykańskiego poselstwa.

Ameryka nosi się też podobno z myślą popierania na prezydenta Meksyku, gubernatora południowej Kalifornii, Candu, a stanowisko jego utwierdzić udzieleniem 100 milionowej pożyczki dolarów. W zamian Meksyk przystąpić ma do koalicyi i odprzedać St. Zjednoczonym Nową Kalifornię za sumę 10 milionów dolarów. Candu ma się w tym celu porozumieć z rewolucyonistą Cabellero i wojskowym zarządcą dystryktu naftowego Ambico, Palaezem.

Reforma wyborcza w Prusiech.

Berlin. B. kor. „Lokalanzeiger" donosi, że można powiedzieć, iż kompromis w sprawie reformy wyborczej w głównych zarysach jest już gotowy. Projekt kompromisu przewiduje dodatkowy głos dla pewnej granicy wieku, drugi głos dla pracujących od 10 lat samodzielnie w zawodzie względnie piastujących tyleż lat urząd honorowy. Dalej mają być uchwalone wnioski zabezpieczające, wśród nich konfesyjny wniosek centrum, jak niemniej przy uchwaleniu przedłożenia o zmianie konstytucyi ma być przyjętem postanowienie, że przy uchwalaniu w obu izbach ustaw finansowych mają być głosy przeliczone. Dziś popołudniu lub we wtorek wniesiony będzie do plenum nowy wniosek kompromisowy. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi głównej sejmu Rzeszy, jak sądzą, zajmie rząd Rzeszy stanowisko wobec tego kompromisu.

Z SEJMU RZESZY.

Berlin. B. kor. Sejm Rzeszy wybrał wiceprezydentami posłów Dovego, postępowca, Scheidemanna, socyalnego demokratę i Paaschego, narodowego liberała.

Po wyborze Korfantego.

Berlin. Jak pisma berlińskie donoszą, według dotychczasowych obliczeń otrzymał Korfanty 13.760, zaś Niemiec dr. Nehlert 8.897 głosów.

„Niespodziewanie wielkie zwycięstwo Polaków — pisze „Vorwaerts" — usprawiedliwiają pisma wszechniemieckie tem, że Polacy są rzekomo od służby wojskowej reklamowani, zaś Niemcy znajdują się na froncie. My jednak widzimy w wyborze tym naturalne następstwo błędnej polityki antipolskiej tak wewnątrz państwa, jak i przy zawieraniu pokoju na wschodzie.

Wielka eksplozya na Górnym Śląsku.

O wielkim wybuchu na Górnym Śląsku, którego skutki odczuliśmy również w Krakowie, donoszą pisma śląskie:

Wrocław, 6 czerwca. (Urzędowo). Wczoraj wieczorem mniej więcej o g. 11 wybuchł w urządzeniach warsztatów materyałów wybuchowych w Krupamühle (na pograniczu powiatów strzeleckiego i toszecko-gliwickiego) ogień, który przeniósł się na t. zw. płóczkę. W kilka minut potem nastąpiła eksplozya. Stara fabryka, znajdująca się na prawym brzegu Małapanwi, została częściowo zniszczoną. Budynki mieszkalne zostały wszystkie uszkodzone, gotowe wyroby fabryki pozostały nienaruszone, wskutek czego obyło się bez jeszcze większego nieszczęścia. W nowszej części fabryki został dach szklany i szyby strzaskane, a mury uszkodzone.

Ogień przerzucił się na las, płomienie zostały jednak ugaszone i tli się jeszcze na ziemi. Wojsko przybyło na miejsce i zajęło się gaszeniem.

Do godz. 8 przed południem znaleziono sześciu zabitych a mniejwięcej 200 rannych zaopatrzono. Rany są po większej części lżejsze i spowodowane zostały przeważnie przez rozpryskujące się szczątki szkła. Pociągi sanitarne były szybko na miejscu. Z rozmaitych garnizonów przybyły pociągami nadzwyczajnemi komendy pomocnicze.

Ukraiński apostoł Chełmszczyzny.

Warszawa. B. kor. Według kijowskich dzienników w kijowskiem ministerstwie oświaty został przyjęty projekt ustawy dotyczący utworzenia kolegium kościelnego dla Chełmszczyzny, którego kierownictwo ma być powierzone znanemu z czasów rosyjskich, prawosławnemu biskupowi rosyjskiemu, Eulogiuszowi.

Obrady Komisyi parlamentarnej.

Komisya parlamentarna Koła polskiego obradowała dnia 9 bm. w Krakowie w sali magistratu pod przewodnictwem wiceprezesa hr. Baworowskiego w obecności prezesa ministerstwa polskiego z Warszawy dra Steczkowskiego, ministra dla Galicyi Twardowskiego, sekretarza dla spraw zagranicznych ministerstwa warszawskiego ks. Macieja Radziwiłła i jeszcze dwóch delegatów rządu polskiego oraz wszystkich członków prezydyum i komisyi parlamentarnej.

Po zagajeniu obrad i powitaniu członków rządu polskiego zdał hr. Baworowski sprawę z narad prezydyum Koła polskiego z hr. Burianem w dniu 25 bm. i pierwszej konferencyi z przedstawicielami niemieckich stronnictw parlamentarnych, a wiceprezes Kędzior referował o rozmowie z prezydentem gabinetu drem Seidlerem w dn. 3 bm. i o drugiej naradzie z posłami niemieckimi w dniu 5 bm.

Nad sprawozdaniami temi odbyła się kilkugodzinna dyskusya, w której przemawiali dwukrotnie JE. Steczkowski, następnie ks. Radziwiłł, Stapiński, Witos, Zieleniewski, Haller, Tetmajer, Steinhaus, Długosz, Średniawski i Tertil, poczem odroczono dalszy ciąg obrad do poniedziałku godziny 10-tej rano. Przedmiotem obrad były ogólne zagadnienia narodowe. Do uchwalenia przedłożono kilka wniosków.

Proces przeciw Legionistom.

„Kuryer Lwowski" donosi z Huszt:

Jako mężowie zaufania Koła Polskiego wyjadą do Marmarosz Sziget pp. German, Hupka, Jaworski i ks. Andrzej Lubomirski oraz poseł Stanisław Głąbiński. Z ramienia Rady Regencyjnej będą obecni na rozprawie pp. Konst. Przeździecki i hr. Jerzy Tarnowski. Oprócz obrońców, wyznaczonych i uproszonych przez podsądnych będą także obrońcy z urzędu.

W sprawie aresztowania w Marmarosz Sziget trzech sanitaryuszek Legionów p. Germanowej, małżonki porucznika Legionów i pp. Kossowskiej i Krzymuskiej, donoszą, że równocześnie odbyła się w mieszkaniu tych pań rewizya domowa, przyczem zabrano wszystkie znajdujące się tam papiery i dokumenty. Wszystkie trzy wymienione panie ujęte wraz z legionistami na Bukowinie, po krótkim jednak czasie uwolnione, przez cały czas internowania legionistów w obozach węgierskich niosły im pomoc i opiekowały się nimi gorąco, czem zwróciły na siebie uwagę p. Schillinga, który im parokrotnie nakazywał wydalenie się z Huszt. Opierając się na tem, że wolnym obywatelom wolno w Austryi zamieszkiwać gdzie im się podoba, nie słuchały nakazów p. Schillinga i dalej pomagały swym braciom, aż w końcu doczekały się uwięzienia, dokonanego ubiegłego poniedziałku. Żandarmerya, która wobec nich zachowywała się nadzwyczaj brutalnie, odprowadziła je do koszar, gdzie zamierzała je pomieścić w dusznej sali razem z więzionymi za dezercyę żołnierzami, energiczna dopiero postawa z ich strony doprowadziła do tego, że noc po aresztowaniu przesiedziały na ławie w izbie sąsiedniej.

Agitacya czeska w Anglii.

Wiedeń. „Zeit" wiedeńska przynosi pod powyższym tytułem następujące wiadomości z Angiii:

Sekretarz czeskiego biura prasowego w Anglii, p. Vladimir Rosek opublikował dwa artykuły, w których omawia nowe ukształtowanie państwa austryackiego. Wskazują one nietylko na nienawiść do wszystkiego, co niemieckie, ale odzwierciedlają także dążenia do rozbicia Austryi.

Celem niemieckim — pisze w „Wordlu" p. Rosek — jest stworzenie wszechniemieckiej

---

ARTUR GRUSZECKI.

43

DLA NIEJ.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

Znów zwróciła się o pomoc do Boga i znów nadpłynęło pytanie, kto zawinił i czemu przypisać należy ten nieszczęsny przyjazd kniazia.

Kto winien?... Najpierw przesunęły się przed nią w chaotycznym nieładzie wrażenia i obrazy związane z kniaziem. List przełożonej, wyjazd do Warszawy, sama pensya, spotkanie z kniaziem na ulicy, jego natarczywość i upór, odprowadzenie ich do Stowejków przez niego, rozmowa, znów wyjazd i ten duch oporu u Kasi...

Z tego chaosu wyłoniła się postać Kasi, która musiała bądź co bądź w tem zawinić, że ten kniaź do niej, a nie do innej tak gwałtownie się przyczepił.

Rozpamiętywała, że przecież i ona była kiedyś młoda i ładna, nawet bardzo ładna; również dwie starsze córki, i nigdy coś podobnego nie zdarzyło się im, co tej Kasi z kniaziem. Wprawdzie trafiali się zalotnicy gwałtowni, nawet napastliwi, ale to trwało krótko... w tańcu... w zabawie, a po kilku dniach niknęło. Ale bo też ona i starsze córki były inne, pilnowały swych spojrzeń, uśmiechów, stosowały się do przepisów dobrego tonu, a ta Kasia!? westchnęła żałośnie.

Czyż to możliwe, ażeby bez żadnej zachęty ośmielił się mężczyzna narzucać się tak natarczywie i bezczelnie?

Tak, w tem jest trochę winy Kasi, jej uporu i samowoli, a kiedy nawarzyła tego piwa, niechże sama wypije... Obudziły się w niej wszystkie żale i pretensye do córki i pomyślała z gniewem, że jeśli ona taka mądra, niezależna i samodzielna, niechże coś poradzi i oddali tego kniazia, a nie naraża ojca na atak choroby, a ją i siebie na ukrywanie się po dziurach.

Rozdrażniona otworzyła drzwi swego pokoju i zawołała Kasię.

— Jestem, mamo.

— Zawołałam ciebie, bo trzeba się naradzić, co zrobić z tym fantem. Znasz ojca, znasz i kniazia, jeden i drugi porywczy i skory do kłótni... Może być awantura, a co gorsza, ojciec może to ciężko odchorować... i co tu robić? jak zapobiedz nieszczęściu?

— Moja mamo, tatko nie jest dziecko, a ten kniaź tchórz, jak mi opowiadał pan Stowejko, który kazał mu wyjść z pokoju i on wyszedł.

— Co innego w Warszawie, w mieście, ale tu na wsi, gdzie nikogo niema, co pomogą i najostrzejsze słowa?... Ach, ten kniaź, ten kniaź, — jęknęła, — i dlaczego właśnie ty mu się podobałaś?

— Mama wie, że to nie z mojej winy, a zresztą jestem pewna, że i mama w swej młodości musiała mieć tak obcesowych wielbicieli, bo mama była bardzo piękna.

Pochlebstwo każde, o ile nie jest gburowate, zawsze robi dobre wrażenie; matce przypomniały się młode lata i zapomniane tryumfy, i łagodnie spytała:

— Co ty radzisz, Kasiu, bo ja już głowę tracę. Tak się boję o ojca!

— Najgorsze, mamo, że ich jest dwóch; bo kniaź przez ambicyę i w obawie rozgłoszenia, wysili się ażeby na swojem postawić. I dlatego boję się zatargu, ich dwóch, a tatko jeden.

— Jest przecież Malski, — powiedziała matka, — on nie opuści ojca i potrafi stanąć w obronie.

— Nie dowierzam temu panu, — uśmiechnęła się Kasia lekceważąco, — za nerwowy, za obojętny, za słaby, — i równocześnie pomyślała, że gdyby był Ugorski, wszystko załatwiłoby się pomyślnie, ale on wyjechał do miasta gubernialnego i kto wie, kiedy wróci.

— Cóż tedy radzisz, Kasiu?

— Czekajmy co nam tatko powie.

— Nie rozumiem, Kasiu, twej obojętności, bo ostatecznie musisz przyznać, że z twej przyczyny cała awantura.

— O tyle mamo, że żyję, oddycham, ruszam się, czy mama wolałaby, ażeby mnie wcale nie było?

— Także coś nowego, wiesz przecież, jak cię kocham, mimo twego uporu, ale chyba teraz zrozumiesz, że trzeba zawsze matki słuchać.

Kasia niebardzo zrozumiała jaki związek zachodzi pomiędzy tą przestrogą a wizytą kniazia, ale nie chcąc drażnić matki odpowiedziała stereotypowo:

— Dobrze, mamo.

Wtem posłyszały głosy gości w ogrodzie, a równocześnie wszedł ojciec.

— Ignasiu, czyś nie chory? — szybko podeszła do męża.

— Nie!

— I co słychać? Poco przyjechali?

— Proszę cię, Marciu, co to znaczy, że ten błazen, kniaź, powołuje się na twe zaproszenie i mówi, że on dotrzymał słowa, gdyż przyjechał w południe?

— Ignasiu, przecież ci opowiadałam, jak zmuszona pozwoliłam mu przyjść nazajutrz w południe, a wyjechałyśmy wcześniej, ażeby uniknąć jego wizyty.

— Tego szczegółu nie pamiętam wcale.

— Ależ mówiłam ci napewno.

— Niech i tak będzie, ale bądź co bądź postąpiłaś niewłaściwie, albo się przyrzeka i przyjmuje, albo się odmawia, a ta wasza ucieczka z Warszawy rozzuchwaliła go i dziś przyjechał z obiecaną wizytą.

— Ach, jaki to źle wychowany człowiek, przecież nasz nagły wyjazd powinien mu był wystarczyć do zaprzestania wizyt.

— Ot, dziki Czerkies, co tu gadać o wychowaniu.

— Ale co zrobisz, Ignasiu?

— Jakoś go się pozbędę.

— Dobrze, że przynajmniej jest pan Malski.

— E, to fujarkiewicz, on ich rozzuchwala, wyobraź sobie, że pozwolił się naciągnąć naczelnikowi na dwieście rubli.

— Jakim sposobem?

— O tem później; gorszą biedę, aniżeli z kniaziem, mam z naczelnikiem.

— Cóż takiego?

— Chcąc zmusić was, ażebyście wyszły do nich, wymyślił jakieś śledztwo i ma ciebie i Kasię przesłuchać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Europy środkowej, gdzie 70 milionów Niemców przy pomocy Madziarów, Bułgarów i Turków miałoby panować nad 100 milionami Słowian i narodów romańskich. Już Austrya stanowi taki przykład, a niemiecko-madziarska większość wyzyskuje tam 30 milionów Słowian i romańskich narodowości.

Narody te walczą przeciw temu systemowi i dążą do zmiany międzynarodowych stosunków, licząc w tem na poparcie państw koalicyi, głoszących zasady sprawiedliwości i samostanowienia narodów. Pierwszym warunkiem pomyślnego dla nich rozwiązania byłby koniec dualistycznej monarchii. W Czechach wyznają ten program i pracują w jego myśl wszystkie stronnictwa czeskie, nie wyłączając socyalistów, dążąc do zupełnej niezależności. Wodzem ich jest dr. Kramarz, swego czasu najbardziej umiarkowany z czeskich polityków, największy niegdyś zwolennik oportunizmu. Różnice religijne nie mają już więcej znaczenia dla Serbów i Chorwatów. Zresztą i Słoweńcy i Serbowie i Chorwaci uświadomili dziś sobie, że tworzą jeden wspólny naród południowo-słowiański a pragnieniem ich jest stworzyć jedno niezależne państwo. Czesi i południowi Słowianie działają w ścisłem porozumieniu. Z każdym zaś dniem groźniejszą staje się także dla Austryi opozycya Polaków.

Urzeczywistnienie narodowej jedności i niezależności Polski, Czecho-słowaków, Rumunów, Słowian południowych i Włochów ograniczy Austryę i Węgry do starych ich granic plemiennych. Oba te państwa będą wówczas wynosić każde po 8 milionów mieszkańców a dla Niemiec stracą wszelką polityczną, militarną i gospodarczą wartość. Ścisły związek między zjednoczoną Polską i Czechami stworzy zarazem potężny 40 milionowy blok antyniemiecki. W tej kombinacyi Czechy zyskają także dostęp do portu morskiego, polskiego Gdańska. Na południu odetnie się Niemcy od wygięcia ku morzu adryatyckiemu, na Bałkanie i na bliżkim Wschodzie stwarzając przymierze między Włochami, Słowianami południowymi i Rumunią. Sama Rumunia i państwo południowo-słowiańskie będą liczyć 25 milionów ludności. Wszystko to przeszkodzi utworzeniu wszechniemieckiej Europy środkowej, któraby była wieczną groźbą dla świata i nasieniem przyszłych wojen. Innego wyjścia niema.

Tak pisał p. V. Rosek w artykule „Worlda“. Natomiast w liście do redakcyi „Nation“ z dnia 30 marca 1918 wyjaśnia on, że solidaryzuje się ze stanowiskiem tego pisma, opowiadając się przeciwko odrębnemu pokojowi z Austryą kosztem austryackich Słowian. Jeśli jednak pismo jest zdania, że nie łatwo mu przychodzi zrozumieć jego zapatrywania, to oświadcza, że cele Czechów w kraju i Czechów zagranicą są identyczne. Wprawdzie z konieczności stosować muszą różną taktykę, ale wszyscy przecież proklamują jeden cel, ideę niezależności czesko-słowackiej. Ilekroć i gdziekolwiek opowiadają się Czesi w Austryi za pokojem, akcentują zawsze, że musi to być pokój sprawiedliwy. Gdy Słowianie pragną o swym losie stanowić, to żądają gwarancyi, że nie będą wydani znowu na łup interesów austro-niemieckiego imperyalizmu. Nawet czysto-federalistyczna forma rozwiązania austryackiego problemu nie daje tej gwarancyi. Istnieje jedna tylko alternatywa: albo Niemcom uda się uratować monarchię habsburską i stworzyć wszechniemiecką Europę środkową, albo Słowianie i narody romańskie Europy środkowej zdobędą niezawisłość narodową. Jedyną prawdziwą gwarancyą trwałego pokoju i jedyną rzeczywistą zaporą dla niemieckiego parcia na Wschód może być jedność i przymierze Polaków, Czechów, Rumunów, Słowian południowych i Włoch.

Teatr miejski im. Juliusza Słowackiego.

STRACH NA WRÓBLE

komedya w 4 aktach Włodz. Perzyńskiego.

Autor Aszantki i Lekkomyślnej siostry nie zaznacza w dwóch ostatnich swoich komedyach rozwoju talentu, po którym niejednego spodziewano się w teatrze polskim, lecz przeciwnie — zupełną stagnacyę. Gdyby Strach na wróble ukazał się anonimowo na scenie, nikt z nas nie śmiałby przypisać komedyi tej Perzyńskiemu bez ujmy dla jego zmysłu form dramatycznych i żywości dawniejszych pomysłów. To zaledwie szkic komedyowego utworu bez jasno skrystalizowanej akcyi, zaledwie wątłe sfastrygowanie szeregu epizodów, których wspólnym motywem są stosunki z kokotami. W tym oklepanym, jak ćwierkanie wróbli motywie, nowością Perzyńskiego jest wprowadzenie familiarności do tych niebudujących obyczajów. Perzyński demonstruje tu możność spotykania się bogatego papy i zblazowanego synalka w salonie jednej i tej samej heterki i nawet każe synowi być rajfurem stosunku ojca z nią. Si non e vero! Można przypuszczać, że w panach Obłupskich poznają pewne sfery warszawskie kogo należy, tak jak Dzieje Józefa nie były uogólnieniem typów i wypadków, lecz karykaturą indywidualną. Perzyński przestał w takim razie być właściwym komedyopisarzem, a stał się karykaturzystą teatralnym. Zakres to w literaturze dramatycznej nowy, wymagający nowych kryteryów przy ocenie utworu. Na razie to tylko domysł, czekający na potwierdzenie w następnej komedyi czy karykaturze teatralnej Perzyńskiego. Ale chociażby zmienił się zasadniczo stosunek autora do sztuki, jej form i tendencyi, nie zmieni się psychologia widza teatralnego, pragnącego mieć w dziele scenicznem pełnię estetycznych przyjemności, wynikających z koordynacyi zasadniczych czynników sztuki dramatycznej. Nowy rodzaj komedyi Perzyńskiego, jeżeli może być o nim mowa, jako o rzeczy świadomej autorowi, stawia widza teatralnego w przykrej sytuacyi, na granicy między niesmakiem, wywołanym treścią, a absolutną nudą, spowodowaną niedramatyczną konstrukcyą sztuki.

W prostym stosunku do dramatycznej wartości komedyi Perzyńskiego stoją aktorskie wartości ról. Wszystkie one są blade w rysunku, nudne, wprost nieżywo na świat wydane. Aktorzy, mający je stwarzać, czują z góry artystyczną daremność swoich usiłowań, nie mogą znaleźć w nich środka ciężkości psychicznej, ani podstawy do charakterystycznego ujęcia. PP. Feldman, Jednowski, Noskowski, Czarnecka, Brandt i Majdrowiczówna dawali z siebie wszystko najlepsze, może więcej, niż role ich w sobie zawierają. P. Czaplińska, jako pani Wydrzyńska, zaczęła rolę swoją w tak śmiałym tonie, że niepodobieństwem było przeprowadzić ją do końca po linii obranej, mianowicie z zachowaniem pierwotnego tempa i zmiany głosu. Ale nawet wykolejanie się z toru nie zacierało wrażenia, jakie zrobił początek roli, obdarzony sprawiedliwym oklaskiem. P. Żarskiego wolelibyśmy widywać w rolach zbliżonych do roli Jaśka w Zaczarowanem Kole, którą gra z jurnym rozmachem, niż w takich jak młody Obłupski, które mogłyby talent artysty zmanierować. Bogata uroda p. Heleny Górskiej sprzyja znakomicie roli panny Magdzińskiej; wykonanie jej było interesujące i sympatyczne.

Zdz. Jach.

O upaństwowienie gimn. polskiego w Białej.

Sprawa rozgłoszona w dziennikach na podstawie listu min. Twardowskiego z 22 kwietnia do Zarządu Gł. T. S. L. i relacyi tegoż ministra, złożonej Kołu Polskiemu z końcem marca br., że cesarz najwyższem postanowieniem z 8 lutego br. podpisał reskrypt upaństwowiający gimnazyum realne w Białej, a ministerstwo oświaty dnia 8 marca uwiadomiło o tem Gal. Radę szkolną krajową, że zatem sprawa jest załatwioną, jest niestety przedwczesne.

Istotnie cesarz 8 lutego akt podpisał, ale na tem też wszystko się skończyło. Reskrypt przez ministerstwo oświaty do Rady szkolnej nie został wysłany, a jak się obecnie dowiadujemy, leży w biurku prezydenta gabinetu, Seidlera.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

KRONIKA.

Z miasta.

Z NIEDZIELI. Iście marcową pogodę mieliśmy wczoraj przed południem. Zrazu słońce pięknie świeciło, około godz. 10 jednak zachmurzyło się i lunął deszcz, który po niedługim czasie znów ustąpił miejsca pogodzie. Później co pół godziny niemal było „trochę deszczu, trochę lata“. Ucierpiała na tem zbiórka przy stolikach na zachodnio gal. Tow. ochrony dzieci i młodzieży, po południu jednakże przy nieprzerywanej deszczem pogodzie, zbiórka na tak pilny i szlachetny cel, jak ratowanie ubogich dzieci, musiała niewątpliwie wydać pomyślny rezultat. Wczoraj zakończył się też „tydzień dzieci“. Z pewnością jednak ogół, rozumiejący konieczność przyjścia z pomocą słabowitym ubogim dzieciom, dla których nieodzownym jest pobyt podczas lata w koloniach wakacyjnych — chętnie datkami przyczyniać się będzie, aby jak największa ilość naszych biednych dzieci mogła przez parę tygodni pokrzepić siły na wsi.

Po południu, jak co niedzieli, zapełniły się [illegible] tramwaje, wywożąc setki publiczności [illegible] na Salwator, do Parku Jordana, ku Mogile i [illegible] Obawiający się deszczu pozostali w mieście, używając przechadzki po plantach i zapełniając oba teatry, kina i kawiarnie.

RĘKODZIELNICY A MORATORYUM. W piątek 7 b. m. odbyło się w sali Koła mieszczańskiego pod przew. prezesa p. Kosobudzkiego ogólne zgromadzenie rękodzielników i przemysłowców. W zebraniu wzięli udział licznie cechmistrze stowarzyszeń przemysłowych, oraz właściciele zakładów rękodzielniczo-przemysłowych. Zebranie zagaił p. Kosobudzki, przypominając, że w dniu 30 czerwca b. r. kończy się obowiązujące dla Galicyi moratoryum, wobec czego rękodzielnicy winni się w tej sprawie wypowiedzieć. Mówca stwierdził dalej, że ogólne położenie naszego życia przemysłowego nie nadaje się jeszcze do zniesienia moratoryum. Rękodzieło i przemysł nie zostały jeszcze odbudowane, a rozpoczęta odbudowa postępuje niezwykle powoli z braku kapitałów, robotników i surowców. Obecne dochody zwyczajne nie wystarczają rękodzielnikom i przemysłowcom na opędzenie kosztów wyżywienia rodzin. W podobnem położeniu znajdują się również urzędnicy.

Po przeprowadzeniu dyskusyi uchwalono przesłać do ministerstwa Galicyi i do Koła polskiego memoryał z żądaniem: 1) przedłużenia sędziowskiego moratoryum w dotychczasowej formie do końca wojny; 2) ustawowego uregulowania stopy procentowej za czas trwania moratoryum wedle zamożności i stosunków majątkowych dłużnika, wreszcie 3) zgromadzenie zaprotestowało przeciw zamierzonemu przy ewentualnej odbudowie moratoryum systemowi oceniania możności spłaty przez sędziów w miejscu zamieszkania lub pobytu wierzyciela.

UZUPEŁNIAJĄCE ZASIŁKI DLA EWAKUOWANYCH. Skutkiem niedokładności obwieszczeń rządowych wiele osób nie wiedziało, że nie wszyscy mogą otrzymać te dodatki do zasiłków. Dodatki przyznaje się tylko osobom, które przebywały na terenie wojennym t. j. w Galicyi, w części Śląska, Moraw oraz w części prowincyi południowych. Wobec tego, że taka interpretacya odnośnych przepisów jest wysoce krzywdzącą uchodźców, posłowie polscy czynią starania o przyznanie owych uzupełniających zasiłków wszystkim uchodźcom, gdyż prosta sprawiedliwość stwierdza, że bez względu gdzie uchodźca przebywał, poniość musiał dotkliwe straty i szkody.

WYCIECZKI WIEJSKIE W KRAKOWIE. Bawią w Krakowie obecnie dwie wycieczki wiejskie. Pierwszą liczącą 28 dzieci katolickiego związku ludowego z Krzęcina koło Wielkich Dróg, prowadził ks. Srokowski. Druga wycieczka przybyła z Babic koło Alwernii pod kierownictwem ks. Tomery. Obie zwiedziły pamiątki krakowskie.

UBRANIA DLA GALIC. URZĘDNIKÓW. Ministerstwo skarbu przysłało tutejszym urzędnikom skarbowym gotowe ubrania męskie dla urzędników oraz kostyumy dla ich rodzin i urzędniczek. Towar przyszedł do Krakowa w zeszłym tygodniu. Ubranie męskie kosztuje 250 kor., kostyum damski 150 kor. Rozdział tej odzieży nie mógł niestety nastąpić, gdyż okazało się — że tak ubrania jak kostyumy sporządzone były z najlichszego materyału, wiele ubrań było farbowanych i miało papierowe wkłady, krój zaś był wprost okropny, uniemożliwiający używanie tej odzieży. Towar zostanie zwrócony do ministerstwa skarbu. Dla galicyjskich urzędników posyła się więc z Wiednia lichą tandetę, wprost nie do użytku, zostawiając towar dobry tylko dla Wiednia i zachodnich prowincyj.

REKWIZYCYA METALI. Dzisiaj rozpoczyna w Krakowie urzędowanie komisya dla odbioru metali na cele wojny. Funkcyonować będą cztery komisye odbiorcze: dwie w lokalu przy ulicy Podzamcze l. 30 dla dzielnic od I. do VI. i od XII. do XX., trzecia komisya urzędować będzie przy ul. św. Wawrzyńca w remizie tramwajowej dla dzielnicy VII. i VIII., czwarta dla dzielnic po prawym brzegu Wisły we filii magistratu krakowskiego w dzielnicy Podgórze.

Przedmiotem odbioru będą te objekty metalowe, które zostały we wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwach i zakładach zajęte przez komisye obchodowe. Od osób prywatnych zaś te przedmioty, które wymienia ogłoszenie. Każdy winien te przedmioty odstawić do komisyi odbiorczej dobrowolnie, nie czekając na obchód komisyi kontrolnej, która niebawem rozpocznie swoje czynności. Przedsiębiorstwa i zakłady mają wyznaczony termin oddawania od 10 do 15 b. m., osoby prywatne od 17 do 22 b. m. Komisye odbiorcze będą urzędować od poniedziałku w lokalach wyżej podanych od 9 do 12 przed południem i od 4 do 6 po południu. Czynnością obiorczą metali na cele wojenne kieruje wydział Vc (dla świadczeń wojennych) magistratu krakowskiego.

Z SALI SĄDOWEJ. Dzisiaj przed sądem przysięgłych pod przewodn. r. s. kr. Obtułowicza rozpoczęła się na dwa dni rozpisana rozprawa przeciw Natanowi Diamandowi recte Niemandowi oskarżonemu o długi szereg kradzieży oraz kilkanaście włamań, dokonanych w latach 1916 i 1917. Niemand przewoził często pakunki z tut. dworca towarowego i na dworzec. Drobniejsze pakunki kradł, co zaś do większych, to zapamiętywał sobie adres, dokąd je odstawiał i tam później dokonywał włamań. Do rozprawy wezwano 17 świadków. Oskarżony do przeważnej ilości czynów karygodnych się przyznaje.

Na sobotniej rozprawie przeciw Karolinie Kucharskiej oskarżonej o kradzież kieszonkową w sumie 2520 kor. zapadł wyrok skazujący Kucharską na 1 rok ciężkiego więzienia.

SKRADZIONE RZECZY. W biurze bezpieczeństwa publicznego pod zamkiem można będzie oglądać we środę między godz. 8—10 rano liczne zarzutki, futra, palta, spodnie, bieliznę i biżuteryę, pochodzące z kradzieży. Rzeczy te ukradł w przeważnej części Abraham Juker, który w lutym br. ukończył karę 5-letn. więzienia w Mirowie, na Morawach, poczem bezzwłocznie rozpoczął kontynuować dalej swe rzemiosło złodziejskie.

WIELKA KRADZIEŻ. P. Jakóbowi Haberce dzierżawcy dóbr skradziono z zarzutki w przedpokoju jednego z lekarzy krakowskich kwotę 47.000 koron gotówką i książeczki wkładkowe na 70.000 koron.

Z Polski i ze świata.

UJĘCIE SPRAWCÓW KRADZIEŻY W UNIWERSYTECIE. Ze Lwowa donoszą: Onegdaj ujęto głównego sprawcę wielkiej kradzieży z włamaniem, dokonanej w uniwersytecie. Jest nim niejaki Antoni Czernik. Aresztowano go tuż przed ślubem z Teodorą Białykówną, znaną przyjaciółką bandytów lwowskich. Aresztowano również drugiego sprawcę Józefa Krawczyka z Kleparowa, który po powrocie z Rosyi po raz pierwszy wystąpił czynnie w tej kradzieży. Ogółem ujęto 12 osób związanych z tą sprawą.

EKSCESY ULICZNE WE LWOWIE. Dzienniki lwowskie donoszą: Do policyi zgłosiło się kilkunastu kupców, którzy podczas ekscesów ulicznych doznali strat. Okazuje się, że demonstrujący chłopcy podnieśli żaluzyę sklepu z cukrami Zofii Mehrerowej i wszystko zabrali. Szkoda wynosi podobno 10.000 K. Zabrano też wiele przyrządów optycznych ze sklepu optyka Boskowitza przy ul. Sykstuskiej, zabrano z wystawy sklepu Horowitza przy ul. Krakowskiej kilkadziesiąt słomianych kapeluszy, które natychmiast w sposób licytacyjny rozsprzedano na placu Krakowskim po kilka koron za sztukę. Pastwą demonstrantów padło też kilka sklepów aprowizacyi miejskiej i konsumów jak n. p. sklep aprowizacyi miejskiej przy pl. Halickim l. 10, ul. Akademickiej 1, Szajnochy, sklep konsumowy w Banku hipotecznym i inne. Obok gmachu teatralnego napadnięto na wóz aprowizacyi miejskiej naładowany towarami i rozgrabiono je.

LICHWIARSKIE CENY OBUWIA. Ze Lwowa donoszą: Na wystawie sklepowej szewca Mikołaja Chibkiewicza przy ul. Ruskiej umieszczono parę półbucików w cenie 400 kor. Ktoś doniósł o tem policyi, która pociągnęła szewca do odpowiedzialności.

Z GORLIC piszą nam: Pomimo niebywałego zniszczenia, jakiemu Gorlice uległy, życie w mieście bije żywem tętnem, co tembardziej zasługuje na uwagę, że inne, większe miasta są bardziej — niestety! — apatyczne.

Aprowizacya pozostawia wprawdzie wiele do życzenia, nie jest jednak gorszą aniżeli gdzieindziej, a celem ułatwienia ludności nabywania towarów po niższych cenach „wykiełkowały“ na gorlickich zwaliskach aż dwa konsumy. Energię okazują obywatele Gorlic nietylko w czynieniu zapasów, interesują ich także sprawy narodowe, społeczne i filantropijne, a nawet kulturalne. Zawodzą chyba tylko przejezdni artyści (?), być może dlatego, że niektórym „muz pieszczoszkom“ do Gorlic nie „po drodze“, pomimo, że mogłyby reflektować na sukces... materyalny. W zamian za to cieszą się amatorskie imprezy „bajkowymi“ wynikami, czego dowodem przedstawienie, które urządziła młodzież żeńskiej szkoły.

Zbiórka na cele „Tow. opieki nad młodzieżą“ przyniosła 1158 okr. 70 h. dochodu.

Przed kilku dniami odbyły się tu wykłady O. Bleyera T. J. na temat sztuki greckiej i odczyt „Matka Boska w sztuce“, co wszystko ilustrował prelegent obrazami świetlnymi.

Festyn na cele T. O. M. zapowiada się wspaniale. **N.**

SAMOOBRONA. W dodatku do „Kuryera Poznańskiego“ z 30 maja w artykule „Z pod stóp Giewontu“, znajdujemy następujące uwagi: „trzecim utrudnieniem — wprawdzie tylko dla pewnej kategoryi przybyszów, jest stanowisko samych mieszkańców Zakopanego, świadczące o żywem poczuciu solidarności narodowej: Oto akcya, mająca na celu przyjmowanie przedewszystkiem Polaków — a nie obcoplemiennych letników. Pojawiają się bowiem od niedawna na willach i pensyonatach napisy: „Tu są do wynajęcia mieszkania Polakom“ lub: „Goście polskiej narodowości znajdą tu utrzymanie“. Jest to może niezwykła dotychczas nietolerancya, lecz dziś, gdy o każdą jednostkę narodową chodzi i o jej zdrowie, winni pierwszeństwo mieć swoi — co zaś zbędzie, to dla letników z Wiednia, Berlina — lub Palestyny.

MARMELADA ZAMIAST WĘGLI. Magistrat bydgoski ogłasza niezmiernie oryginalne zarządzenie, a mianowicie, że kto na pewien odcinek karty na węgiel, węgla nie otrzymał, może kupić 8 funty marmelady. — Ciekawą jest rzeczą, jak obywatele bydgoscy, nie mający urządzenia gazowego w domu, na marmeladzie obiad sobie ugotują.

ZAWODNA RÓŻDŻKA. Przed cyw. sądem kraj. w Wiedniu odbyła się przed kilku dniami rozprawa, interesująca zarówno ze względu na sam przedmiot sporu, jak ze względu na występujące w niej osoby. Mianowicie p. Stanisław Purhalla pozwał ks. Maryę Lubomirską o wypłacenie mu honoraryum 3.000 kor. za 15 ekspertyz, dokonanych przezeń w dobrach księżnej w Galicyi, przeważnie na Podolu, przy poszukiwaniu źródeł wody do picia za pomocą różdżki czarodziejskiej. P. Purhalla miał przyrzeczone za każdą ekspertyzę po 200 kor. Obecnie jednak odmówiono mu wypłaty przyrzeczonego wynagrodzenia, a to z tego powodu, że roboty nad wydobyciem wody w miejscach, wskazanych przez eksperta, nie przyniosły wyniku. W obronie swej skargi twierdził powód, iż za wynik jako ekspert a nie przedsiębiorca nie gwarantował i że wynagrodzenie należy mu się bez względu na ten wynik. W rezultacie rozprawa została odroczona.

Wiadomości kościelne.

SPOWIEDŹ ŻOŁNIERZY odbędzie się w poniedziałek i we wtorek, tj. 10. i 11. czerwca o godz. 3 popołudniu w kościele OO. Karmelitów na Piasku. Książęco-Biskupi Konsystorz wzywa P. T. Duchowieństwo świeckie i zakonne do niesienia pomocy P. T. Klerowi polowemu w słuchaniu św. Spowiedzi.

Zawiadomienia i komunikaty.

PÓŁKOLONIE. Sekcya półkolonii Tow. walki z gruźlicą zawiadamia, że we wtorek t. j. 11 b. m. otwarta będzie pierwsza półkolonia dla dzieci w Olszy. Przeznaczone dzieci do tej półkolonii mają się zgromadzić w tym dniu przed godz. 8 rano przy przystanku tramwajowym obok głównej poczty.

MĄKA NA BIEŻĄCY TYDZIEŃ. W czasie od 9—15 bm. będą wydawały sklepy miejskie przypadające racye konsumentom, posiadającym legitymacye A. B. i C. jak w tygodniu ubiegłym t. zn. na 165 kupon dla 1 osoby po 25 dkg mąki jednolitej po 4 K. za 1 kg oraz po 25 dkg fasoli po 4 K. za 1 kg.

EGZAMINA PRYWATNE W CZTERDZIESTEJCZWARTEJ SZKOLE 4. klas. posp., połączonej z 3. klas. wydz., odbywać się będą dla miejscowych uczenic d. 12, dla zamiejscowych do d. 17. b. m. włącznie. Zgłoszenia w Dyrekcyi, Półwsie—Zwierzyniec, ul. Senatorska 9.

SPROSTOWANIE. Do felietonu p. t. „Sfałszowane Wilno“, zamieszczonego we wczorajszem wydaniu porannem naszego pisma, zakradło się parę błędów drukarskich. Cytaty z książki prof. Webera mają brzmieć „ein Muster schlichter deutscher Gotik“ oraz „Neue deutsche Kulturarbeit braucht nur da wieder anzuknüpfen, wo sie später aus ihrer führenden Rolle verdrängt worden ist“. Również nazwisko architekty Borrominiego uległo przekręceniu na Bozzomini.

Z obrad państw. Rady żywnościowej.

W dn. 5 i 6 bm. obradowała w Wiedniu państw. Rada żywnościowa. Pomimo, że na porządku dziennym były pierwszorzędne sprawy kraj nasz obchodzące, z ośmiu polskich członków Rady wzięło udział zaledwie czterech tj. prezyd. Federowicz, pos. Diamand, r. dw. prof. Nowak i p. prezydent Schleicher.

Wnioski w sprawie zajęcia zbioru ziemniaków z r. 1918 uchwalono w myśl projektu państw. urzędu dla wyżywienia ludności. Cena ziemniaków pozostała niezmienioną, 7 [illegible] ziemniaki oddane do 25 lipca br. włącznie podwyższył rząd cenę maksymalną o 20 Kor. na cetn. metr. Ta podwyżka ceny po upływie każdych 10 dni zniża się o 5 Kor. tak, że z dniem 1 września br. ziemniaki osiągną cenę normalną. Nadto producenci, którzy ziemniaki Zakładowi obrotu zbożem do 15 grudnia [illegible] dobrowolnie oddadzą, otrzymają premię w kwocie 5 Kor. za cetn. metr. W razie odbioru ziemniaków przez ten Zakład po 1 marca 1919, premia ta podwyższa się o dalsze 2 Kor. Przy odbiorze przymusowym natomiast otrzymają producenci zaledwie 80 proc. ceny maksymalnej oraz będą obowiązani do pokrycia kosztów rekwizycyi. Miastom wielkim, organizacyom kolejowym oraz wielkim przedsiębiorstwom wojennym przydzielone zostaną drogą rejonowania powiaty do poboru kartofli. W powiatach tych nikomu innemu pod groźbą konfiskaty ziemniaków sprzedawać nie będzie wolno. Dotychczasowe przepisy karne oraz kontrola zostały bardzo zaostrzone, tak, że wszelkie nadużycia uważać należy za wykluczone.

Namiętną dyskusyę wywołał wniosek o wydanie zakazu pędzenia wódki z ziemniaków. Przeciw temu wnioskowi podnieśli zarzuty reprezentanci rolnictwa. Wniosek dwoma głosami większości uchwalono.

Dyskusyę nad sprawą zajęcia zboża poświęcono w znacznej części smutnym objawom, jakie towarzyszyły wprowadzeniu t. zw. wolnego handlu zbożem z powodu głodu, panującego w miastach galicyjskich.

Okazało się, że z chwilą gdy miasta galicyjskie otrzymały od namiestnictwa zezwolenie na bezpośrednie zakupno zboża na potrzeby ludności miejskiej w Galicyi, równocześnie zasobne w wielkie środki finansowe przedsiębiorstwa jak Skodawerke, Prager Eisen, Mor. Ostrawa Schicht etc, otrzymały takie samo zezwolenie bezpośrednio od państw. Urzędu żywnościowego. Rozpoczęła się zatem w Galicyi licytacya żywności, z której t. zw. Schwerindustrie zwycięsko wyjść musiało. Członkowie polscy rady żywnościowej musieli na domiar złego od reprezentantów tego przemysłu i socyalistów wiedeńskich wysłuchać ironicznych uwag pod adresem niepatryotycznych jednostek, które nie wahały się wydać na pastwę głodu polskie miasta Galicyi, aby tylko 1500 proc. ponad cenę maksymalną osiągnąć. Podnoszono następstwa, jakie z tego chaosu wyniknąć muszą przy ponownem wprowadzeniu zagospodarowania państwowego w Galicyi i zastanawiano się nad sposobem napiętnowania i ukarania przykładnego winnych za przeszłość.

Polscy członkowie rady podnieśli z naciskiem, że stosunki aprowizacyjne w miastach galicyjskich, są następstwem nieudolnej gospodarki państw. urzędu żywnościowego i dwoistości administracyi kraju, gdzie zawsze jeszcze pomimo, że front wschodni został zwinięty, dwie władze t. j. namiestnictwo i gen. komenda armii wydają gospodarcze rozporządzenia kolidujące ze sobą, a nawet wzajemnie się wykluczające. Pierwszy wyłom w cenach maksymalnych zboża uczyniły władze wojskowe, które jakkolwiek całe zapotrzebowanie miały pokrywać na Węgrzech, w Galicyi rozpoczęły wykupno zboża już przed miesiącami płacąc za żyto po 200 K. i wyżej. W ślad tem poszedł państwowy urząd żywnościowy, upoważniając zakłady przemysł. do wykupna zboża po wysokich cenach, demoralizując producentów. Ludność miejska od lat całych otrzymywała od tego urzędu zredukowane racye chleba i mąki a od miesięcy zaś nie otrzymuje ani chleba ani mąki, skazana na samopomoc. Urząd ten nie miał tedy siły oprzeć się masowemu wywozowi artykułów żywnościowych przez armię niemiecką. Nic też dziwnego, że ludność do gospodarki tej straciła zupełnie zaufanie, zwłaszcza, że nie ma drugiego kraju w państwie, któryby tak traktowano.

W ciągu dalszej dyskusyi postawiono i przyjęto wniosek, aby browarom do wyrobu piwa jęczmienia zupełnie nie przydzielać.

Uchwalono też, aby producentom nie oddającym zboża, odebrano prawo samozaopatrzenia i zabrano nietylko wszystkie zapasy zboża i kartofli, ale nadto cały inwentarz żywy, jak krowy, nierogaciznę, drób i t. d.

Nad wykonaniem nowych rozporządzeń w porozumieniu z władzami niemieckiemi wygotowanych, czuwać mają specyalne władze.

Urząd żywnościowy zamknie małe młyny od kolei oddalone tak, że liczba czynnych młynów zmniejszy się do połowy. Młyn raz z powodu najmniejszego nadużycia zamknięty, nie będzie więcej otwierany. Ustanowienie ostateczne cen zboża, jagieł, hreczki oraz owoców strączkowych nastąpi na konferencyi rządu austryackiego i niemieckiego w Berlinie.

Co do zaopatrzenia ludności miast oraz ludności bezrolnej w zboże i artykuły strączkowe, nie powzięto na razie żadnych uchwał. Toczą się jednak układy, aby Galicyę gospodarczo wyodrębnić a uwzględniając warunki, w jakich rolnictwo się znalazło, wyznaczyć cenę na zboże o 100% wyższą jak w innych krajach koronnych. Trudność największą sprawia wykonanie ścisłej kontroli przy odbiorze zboża od jednostek zdemoralizowanych wolnym handlem i lichwiarskiemi cenami. Ustawa upełnomocniająca daje rządowi możność wprowadzenia postanowień karnych, w Niemczech już z całą ścisłością stosowanych, któreby ludność miejską od praktykowanej obecnie lichwy ochroniły. Proponowana cena zboża o 100% wyższa, jak w innych krajach koronnych, pokryje nietylko w zupełności zwiększone koszta produkcyi w Galicyi, ale i da zysk zupełnie nawet w obecnych czasach wystarczający.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i wydawca Roman [illegible] — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie [illegible]